Głos Sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

6 (13) | Poniedziałek, 9 lutego 1953 r. | Rok II

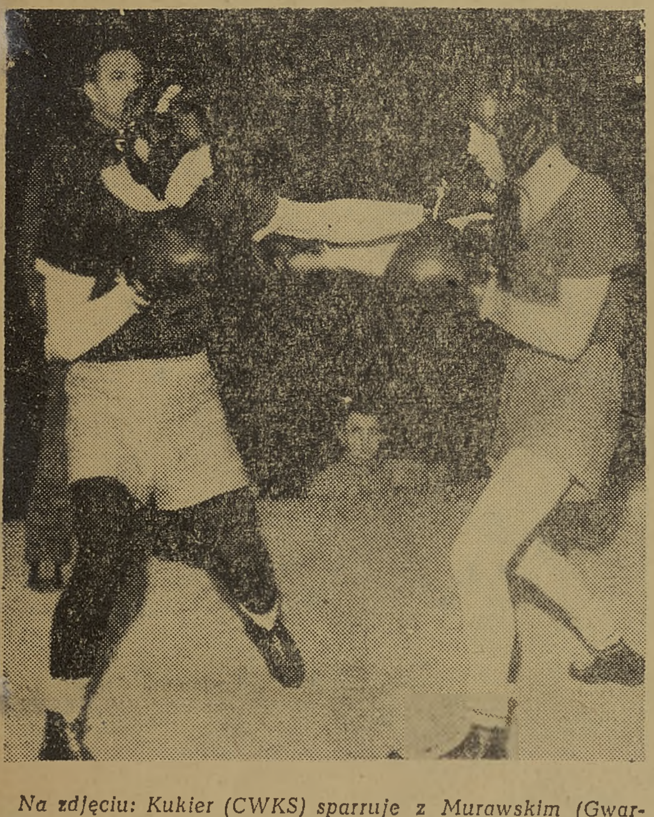
Najlepsi bokserzy na obozie w Sopocie

Od połowy stycznia najlepsi bokserzy zgrupowani są w Sopocie na I obozie kondycyjno — szkoleniowym dla kandydatów do reprezentacji Polski, przed mistrzostwami Europy w boksie.

Na obozie trenerzy dużo uwagi poświęcają ćwiczeniom kondycyjno — sprawnościowym i sparringom.



Na zdjęciu: Bokserzy w czasie zbiórki przed treningiem, na pierwszym planie trener Sztam.



Na zdjęciu: Kukier (CWKS) sparruje z Murawskim (Gwardia Lublin).

(Foto — CAF)

Aby organizacja ZMP-owska stała się politycznym kierownikiem naszego ruchu sportowego

Uchwała Biura Politycznego KC naszej Partii z września 1949 roku w sprawie rozwoju kultury fizycznej i sportu postawiła przed naszą organizacją, Związkiem Młodzieży Polskiej, bardzo poważne zadania. Uchwała wskazuje bowiem, że praca nad rozwojem WF i sportu winna stanowić bardzo poważną, nieodłączną część naszej działalności organizacyjnej i wychowawczej. Młodzież ZMP-owska winna przodować w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideologiczne oblicze. Czy te zadania organizacja nasza potrafiła należycie realizować? Niestety nie. W wielu instancjach sprawa kultury fizycznej jest wyraźnie niedoceniana, a co gorsze — często lekceważona.

ZMP-owcy, zarówno w zakładach produkcyjnych i przedsiębiorstwach miejskich jak i na wsi, żywo interesują się rozwojem sportu, jednak już zarządy gminne nie przejawiają żadnej prawie troski o swych młodzieżowych działaczy sportowych. Jeszcze gorzej jest w zarządach powiatowych ZMP, dla których sport jest pojęciem zupełnie obcym.

Brak troski zarządów powiatowych i gminnych, a więc brak zainteresowania sportem ze strony organizacji ZMP-owskiej jest w znacznej mierze przyczyną słabego rozwoju ruchu sportowego w naszym województwie. Musi więc tu nastąpić jak najszybciej oczekiwany przełom. Organizacje ZMP-owskie i ich zarządy muszą zrozumieć, że praca nad upowszechnieniem wychowania fizycznego jest nierozerwalnie związana z wychowaniem młodego pokolenia w duchu socjalistycznym, że praca ta ma doniosłe znaczenie dla wzmocnienia siły obronnej naszej Ludowej Ojczyzny.

Szczególnie troskliwą opieką otoczyć trzeba wychowanie fizyczne i sport tam, gdzie przebiega na wsi pierwsza linia frontu walki o przeobrażenie jej struktury z drobnotowarowej na socjalistyczną. Chodzi tutaj o zakładanie, umacnianie i rozwój LZS-ów w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. Dotychczas zagadnienie to nie było należycie rozpracowane. Ludowe zespoły sportowe w wyniku słabej pracy ZSCh na odcinku sportu, a później rady wojewódzkiej i rad powiatowych LZS, powstawały żywiołowo.

Obecnie np. mamy w naszym województwie 330 ludowych zespołów sportowych, w tym 76 w PGR-ach, 78 — w spółdzielniach produkcyjnych i 4 w POM-ach. Pozostałe zespoły zostały utworzone w gromadach indywidualnych.

Gdyby instancje ZMP-owskie potrafiły tak pokierować pracą tych zespołów, aby stały się one aktywną transmisją wytycznych naszej partii na wsi, to moglibyśmy wtenczas stwierdzić, że osiągnięto nader poważny sukces w pracy z wiejskimi sportowcami. Tak jednak nie jest. Zespoły są w większości oderwane od życia politycznego. Instruktorzy WF instancji ZMP-owskich, przedstawiciele PKKF oraz rad powiatowych zrzeszenia LZS za mało przebywają w terenie, nie pracują z młodzieżą, nie otaczały jej należytą opieką.

A przecież możliwości roztoczenia opieki ZMP nad sportem są ogromne. Zainteresowanie licznych ZMP-owców rozwojem ruchu sportowego jest przecież duże.

Albo jeśli mówimy już o możliwościach, to weźmy na przykład akcję łączności miasta ze wsią. Należałoby wysyłać ekipy sportowe nie tylko do gromad czy spółdzielń, gdzie istnieją już zespoły sportowe, ale przede wszystkim na tereny najbardziej zaniedbane pod względem sportowym. Ekipy łączności winny tworzyć nowe zespoły, a potem dbać o ich należyty rozwój.

Zakładając nowe zespoły sportowe i ustawiając ich kierunek działalności trzeba mieć zawsze na względzie socjalistyczną przebudowę wsi, rozwój, umocnienie i spopularyzowanie osiągnięć spółdzielni produkcyjnych.

Zaistniałe dotąd niedociągnięcia trzeba rugować systematycznie i planowo. Dużą pomoc instancjom ZMP-owskim niosą tutaj wytyczne ZG naszej organizacji w sprawie pracy nad rozwojem WF i sportu. Zarządy Powiatowe i PKKF muszą czuć się odpowiedzialne za należytą realizację wytycznych Zarządu Głównego.

Trudne i odpowiedzialne zadanie dokonania przełomu w rozwoju sportu wymaga głębokiej pracy polityczno-wyjaśniającej po to, aby zarówno aktyw jak i masy sportowców zrozumiały wszystkie nasze poczynania i popierały je aktywną postawą. Trzeba więc tu pełnej mobilizacji aktywu społecznego zarówno młodych jak i starszych doświadczonych działaczy. Trzeba tu pełnego zrozumienia słuszności linii rozwojowej naszego sportu.

12 lutego br. ZW ZMP w porozumieniu z WKKF organizuje wojewódzką naradę aktywu sportowego. Narada ta będzie właśnie pierwszym krokiem naszej organizacji do dokonania przełomu w pracy sportowej, do pełnej troski o rozwój WF i sportu zarówno w mieście jak i na wsi, do tego, aby organizacja ZMP-owska stała się faktycznie politycznym kierownikiem naszego ruchu sportowego.

A. Gawrysiak
— kier. Wydz. WF ZS ZMP w Koszalinie

Działaczu sportowy pamiętaj!
Akcę zdobywania odznak SPO należy prowadzić systematycznie przez cały rok

Międzynarodowy turniej szachowy w Bukareszcie

W rozgrywanym w Bukareszcie międzynarodowym turnieju szachowym dogrywano odłożone partie z poprzednich rund.

Reprezentant Polski Śliwa i Filip (CSR) nie wznawiając gry uznali się za pokonanych w odłożonych partiach z Bolesławskim (ZSRR). Ponadto Śliwa odniósł zwycięstwo nad Filipem (CSR) i zremisował z Belgiem — O'Kelly i Węgrem Barczą.

Trojanescu (Rumunia) uznał się za pokonanego w partii ze Spasskim (ZSRR), a Tołusz (ZSRR) i Milew (Bułgaria) bez wznawiania gry zgodzili się na remis.

S. Szabo (Rumunia) odniósł zwycięstwo nad Golombkiem (Anglia) i Bardą (Norwegia). Milew (Bułgaria) wygrał z Radulescu (Rumunia), a Barda (Norwegia) pokonał Reichera (Rumunia).

Po VIII rundach prowadzą: Bolesławski (ZSRR) i L. Szabo (Węgry) — po 6 pkt.

Tołusz (ZSRR) i S. Szabo (Rumunia) mają po 5,5 pkt. Radzieccy szachiści Smysłow, Petrosjan i Spasski, oraz Węgier — Barcza — po 5 pkt. Mistrz Polski — Śliwa zdobył w VIII rundach 4 pkt.

O Puchar CRZZ w siatkówce

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Zasadniczej Szkole Metalowo-Budowlanej w Koszalinie rozgrywki ZS Ogniwo w piłce siatkowej o Puchar CRZZ na szczeblu powiatowym. W rozgrywkach startowało 7 drużyn, w tym 2 żeńskie.

Pierwsze miejsce w siatkówce żeńskiej zajęła drużyna koła sportowego przy Narodowym Banku Polskim, zwyciężając zespół koła nauczycielskiego 2:1.

W wyniku eliminacji do finału weszły: zespół NBP, Woj. RN II i koła nauczycielskiego. Siatkarze NBP weszli do finału bez walki, gdyż trzecia drużyna koła przy Prez. Woj. RN nie stawiła się do rozgrywek. Również i drużyna tego koła nie wzięła udziału w spotkaniach. W drugim spotkaniu koło nauczycielskie pokonało zespół z Zakładów Gospodarki Komunalnej w stosunku 2:0, zaś w trzecim, Bank Rolny przegrał z Woj. RN II — 0:2.

W spotkaniach finałowych triumfowało Woj. RN II pokonując NBP i koło nauczycielskie w identycznym stosunku 2:0.

W meczu o drugie i trzecie miejsce koło nauczycielskie zwyciężyło NBP w stosunku 2:0.

Organizacja zawodów, powierzona kołu nauczycielskiemu, bez zarzutu. Sędziowali na zmianę Thomas, Puczyński, Zagórski i Lemańczyk. Zainteresowanie zawodami słabe.

Jerzy Szykowny — pierwszy w pracy, pierwszy w sporcie

— Mydło toaletowe poproszę...
— Dla mnie pastę do zębów...
— Czy jest „Fantazja"?...

Kupujących jest wielu. W drogerii MHD, sklep Nr 23 w Koszalinie, ożywiony ruch panuje niemal przez cały dzień. Mimo to z twarzy obu młodych sprzedawców — Jerzego Szykownego i Witolda Kunieja nigdy nie znika uprzejmy uśmiech, którym witają i żegnają kupujących. Przeciwnie, im więcej klientów, tym bardziej obaj spieszą się, aby jak najszybciej i jak najsprawniej obsłużyć wszystkich. Nic też dziwnego, że każdy kupujący wychodzi ze sklepu zadowolony, zarówno z obsługi jak i z zakupionych towarów. Warto tu dodać, że sklep dzięki staraniom kierownika ob. Wolniewicza jest zaopatrzony w bogaty asortyment towarów, a czystość i uprzejma obsługa młodej załogi dopełniają zadowolenia.

W skrzynce konkursowej, sporządzonej rękami obu młodych pracowników pozostało już niewiele miejsca. Większość kupujących, zdając sobie sprawę ze znaczenia konkursu zorganizowanego przez redakcję „Głosu Koszalińskiego" o tytuł przodującego sprzedawcy i przodującego zespołu sklepowego wrzuca tutaj swe kupony.

— Często — mówi ob. Szykowny korzystając z chwilowego wypoczynku — zdarza się, że klient po zakupieniu potrzebnych mu artykułów kupuje w kiosku „Głos" i po chwili wraca z wypełnionym kuponem. W ten sposób ludzie odwdzięczają się nam za dobrą obsługę.

To i plan wykonujecie chyba przed terminem?

— Oczywiście. Plan z zasady realizujemy z nadwyżką, a w styczniu już dnia 25 rozpoczęliśmy pracę na konto lutego.

Przyznać trzeba, że drogeria jest położona w bardzo dobrym punkcie — mówi dalej ob. Szykowny — ale o liczebności klienteli decyduje przede wszystkim postawa załogi, zaopatrzenie sklepu, czystość, estetyczna wystawa, no i sama obsługa. Grzeczność wobec klienta niejednego z nich zachęca do odwiedzin naszego sklepu.

Trochę nieprzyjemnie chwalić się samemu — mówi z uśmiechem nasz rozmówca — ale mogę śmiało stwierdzić, że dotychczas żaden z kupujących nie miał do nas pretensji. Niedawno oddaliśmy do Dyrekcji książkę zażaleń, zapisaną wyrazami uznania. To dla nas cenna nagroda za pracę.

Jeszcze przed uchwałą to zdarzało się, że brakło tych albo innych artykułów. Ktoś rzucił plotkę i gosposie rzucały się dziesiątkami na określony towar. W ciągu jednego wieczoru same koszalinianki potrafiły wykupić cały jego zapas. No i potem — rzecz jasna — musiało go zabraknąć na jeden, albo dwa dni — tłumaczy dalej ob. Szykowny. — Ale teraz kiedy każdy kupuje tyle ile potrzebuje i to co mu jest niezbędne, takie braki nie istnieją. My też często radzimy co wybrać i tak „w przymierzu z klientem" i nam idzie łatwiej praca i kupujący są zadowoleni. A przecież właśnie o to chodzi, — kończy, wracając za ladę aby obsłużyć wchodzącą klientkę.

* * *

Nie każdy nawet ze stałych klientów sklepu MHD Nr 23 poznałby ob. Szykownego na stadionie. Ubrany w obcisły strój sportowy, albo dresy, niczym nie przypomina sklepowego w długim białym fartuchu. Pozostaje jednak jedna cecha: uprzejmość wobec kolegów oraz żywy charakter.

Jurek Szykowny ze sportem zapoznał się nie tak dawno, w maju ub. r. Na boisko „wciągnęli" go dwaj koledzy — J. Czyżewski i W. Sajkowski. Obaj dobrzy sportowcy, niejednokrotnie dawali mu wskazówki jak należy trenować. Korzystając z ich rad, dzięki systematycznym treningom, w krótkim czasie Szykowny osiągnął szereg dobrych rezultatów. Najbardziej interesowały go sprinty. Z „czwartego" do sztafety, Jurek szybko awansował na czołowego sprintera okręgu uzyskując regularnie czasy poniżej 12 sek. na 100 m. Najlepszy jego wynik na tym dystansie 11,5 sek. nie zadowala jednak ambitnego zawodnika. W snuciu planów nie przeszkadza niedawna operacja ślepej kiszki. Będę musiał rozpocząć trening z opóźnieniem — mówi on — straciłem także cały sezon zimowy, ale postaram się nadrobić braki. Polubiłem sport i już go nie porzucę. Dzięki treningom na boisku praca idzie mi dużo łatwiej. No i — kończy rozmowę — do dyplomu przodownika pracy, jaki otrzymałem będąc ekspedientem w drogerii PSS „Pionier" chcę dołączyć kilka dyplomów za osiągnięcia sportowe. Pierwsi w pracy, pierwsi w sporcie, to przecież hasło jakim my, młodzi, powinniśmy się kierować.

Fa—la

Piłkarze zwyciężają w turnieju... siatkówki

W Koszalinie odbyły się ostatnio eliminacje powiatowe w siatkówce kół sportowych ZS Spójnia. Na starcie stanęły drużyny trzech kół: przy Centrali Mięsnej, przy Centrali Skór Surowych i przy Koszalińskich Zakładach Mięsnych. Ta ostatnia drużyna składała się wyłącznie z piłkarzy pierwszego zespołu koszalińskiej Spójni grającego w klasie wojewódzkiej. Piłkarze wykazali, że przy siatce potrafią sobie radzić równie dobrze jak na boisku piłkarskim. Zajęli oni zdecydowanie pierwsze miejsce pokonując swych przeciwników z koła przy Centrali Mięsnej w stosunku 15:1 i 15:4 oraz Centralę Skór Surowych 15:12 i 15:7. Tym samym zakwalifikowali się oni do rozgrywek finałowych Spójni na szczeblu wojewódzkim, które odbędą się 15 bm.

(ac)

Ponad 800 posiadaczy SPO i BSPO w LZS-ach

W ub. roku, członkowie Ludowych Zespołów Sportowych naszego województwa zdobyli ogółem 886 odznak SPO i BSPO. Liczba ta nie jest ostateczna, gdyż jeszcze nie wszystkie powiaty nadesłały sprawozdania z przebiegu realizacji zadań w dziedzinie zdobywania odznak. Np. powiat człuchowski nie zameldował jeszcze o zdobyciu chociażby jednej odznaki, mimo, że sportowcy wiejscy tego powiatu brali również udział w próbach na odznakę.

Najlepiej liczbowo wypadł powiat słupski, w którym „elzetesiacy" zdobyli 154 odznaki, w tym 89 BSPO.

Słabo natomiast wygląda zdobywanie odznak przez członkinie LZS-ów. Na 886 zdobytych odznak tylko 143 są dziełem sportsmenek wiejskich.

Rada Wojewódzka oraz Powiatowe i zespoły winny bardziej interesować się rozwojem sportu wśród dziewcząt i kobiet na swym terenie.

Jak nas informuje Rada Wojewódzka LZS, plan tego zrzeszenia na województwo koszalińskie wynosił 820 odznak, a nie jak podawał WKKF — 1247 odznak. Tak więc sportowcy wiejscy zrealizowali swe zadania w zakresie zdobywania odznak w 108,1 proc., przy czym jak wspomnieliśmy są możliwości zwiększenia tej liczby.

Rekordy świata Zybiny i Junka zatwierdzone

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna IAAF zatwierdziła dwa rekordy światowe ustanowione przez zawodników radzieckich — Zybinę i Junka.

Junk w 1951 r. ustanowił rekord świata w chodzie na 15 km, wynikiem 1:08,08, a Zybina na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach pobiła rekord w rzucie kulą — 15,28 m.

Należy zaznaczyć, że w r. 1951 lepszy wynik od zatwierdzonego rekordu uzyskał w chodzie na 15 km zawodnik Łotewskiej Republiki Radzieckiej Liepaskalns — 1:06,33,6, a po Olimpiadzie Zybina również poprawiła swój rekord światowy, osiągając doskonały wynik — 15,42 m.



Ludzie pracy z całego kraju spędzają wczasy zimowe w pięknie położonych miejscowościach w Tatrach, Beskidach i Karkonoszach.

Na zdjęciu: Wczasowicze z domu „Krokus" w Szklarskiej Porębie wracają z wycieczki narciarskiej. Grupy prowadzą Halina Grygalan i Stanisław Sadowski.

(Foto — CAF)

Przed II Raidem Narciarskim PTT-K

Jedną z najbardziej masowych imprez organizowanych w r. 1953 przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze będzie II Ogólnopolski Raid Narciarski.

W raidzie tym, który przeprowadzony zostanie na terenie Beskid Śląskich w dniach 12—15 bm. weźmie udział 500 drużyn tj. 3.000 osób z całego kraju.

Uczestnicy II Ogólnopolskiego Raidu Narciarskiego, obok umiejętności turystyczno-sportowych, będą również musieli wykazać się pracą społeczną.

Uczestnicy Raidu na punktach etapowych wygłaszać będą pogadanki dla miejscowej ludności na temat budowli planu 6-letniego. Np. robotnicy Nowej Huty podzielą się z miejscową ludnością wiadomościami dotyczącymi budowy tego socjalistycznego miasta, górnicy opowiadać będą o pracy w kopalni, hutnicy — w hutach, a warszawscy murarze o budowie nowej Warszawy.

Prace organizacyjne II Ogólnopolskiego Raidu są w pełnym toku. Poważne trudności sprawia zanotowana ostatnio w Beskidach gwałtowna odwilż. W związku z tym, powstała konieczność zmiany niektórych tras. Do 10 bm. prace te zostaną zakończone. Szczególną uwagę zwrócono na zagadnienie bezpieczeństwa. Na każdym punkcie etapowym zapewniono opiekę lekarską oraz przygotowano 19 punktów ratowniczych, które dysponować będą 70 doświadczonymi pracownikami z Górskiego Pogotowia Ratunkowego.

Uwaga sportowcy!

Z dniem 1 lutego przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie został powołany do życia Miejski Komitet Kultury Fizycznej.

Brak tej ważnej placówki na terenie naszego miasta dawał się mocno we znaki działaczom i sportowcom Koszalina. Nowozałożony MKKF niewątpliwie pomoże znacznie zrzeszeniom i kołom w pracy nad upowszechnieniem kultury fizycznej.

Wszelkie sprawy związane z zagadnieniami sportowymi naszego miasta należy kierować do MKKF, gmach Prezydium MRN, pokój 30, I piętro

List do Redakcji

LZS w Sławoborzu zerwał z bezczynnością, ale... sport to nie tylko piłka nożna

DROGA REDAKCJO!

Nasz LZS w Sławoborzu dotychczas, tj. do stycznia br. nie przejawiał prawie żadnej działalności. Dopiero na pierwszym, tegorocznym zebraniu, członkowie zespołu po skrytykowaniu swej pracy i po szczegółowej analizie popełnionych błędów oraz możliwości rozwoju zespołu, postanowili ożywić LZS. Zaraz na zebraniu zaprojektowaliśmy zorganizowanie dwóch zabaw tanecznych, 2 występów artystycznych oraz zbiórkę złomu i szmat co nam zapewni fundusze na zakup sprzętu sportowego. W ub. tygodniu urządziliśmy zabawę, z której dochód 2478 zł przeznaczyliśmy na sprzęt — buty piłkarskie. Zebraliśmy także 300 kg szmat, pracowaliśmy przy wyładunku węgla i złomu. Za ostatnie prace zarobiliśmy dalsze 500 złotych. Tę sumę również przeznaczyliśmy na buty piłkarskie. 15 i 22 bm. organizujemy zaplanowane występy artystyczne. Obecnie opracowujemy także plan pracy nad przygotowaniem stadionu — boiska do sezonu letniego.

Pracujemy jak możemy, ale dotąd nie mamy żadnej pomocy. Dotychczas co prawda nie zwracaliśmy się do KG PZPR w Sławoborzu, ale Rada Powiatowa LZS w Kołobrzegu winna nam przyjść z pomocą. Chcieliśmy zorganizować sekcję tenisa stołowego. Zwróciliśmy się do Rady Wojewódzkiej z prośbą o przydzielenie jednego ze stołów będących w posiadaniu Rady. Skierowano nas do Rady Powiatowej — na „drogę służbową". Boimy się jednak, że zanim otrzymamy ten stół minie zima i wtedy wszyscy będą chcieli grać w piłkę nożną, albo siatkówkę.

Prosimy Drogą Redakcję o „przyspieszenie" rozdziału tych stołów.

Przyrzekamy, że dołożymy wszelkich starań, aby sport w Sławoborzu stanął na właściwym poziomie.

Członkowie LZS Sławoborze
Tadeusz Potocki
Ryszard Zakrzewski
Marian Mroczek
Ignacy Zarzycki

DRODZY KOLEDZY!

Wasz list przeczytaliśmy z pełnym zadowoleniem. Cieszymy się bowiem, że zerwaliście z bezczynnością i przystąpiliście do twórczej pracy. Wasze śmiałe plany rozwoju zespołu sportowego są oparte na zdrowych podstawach, a Wasz entuzjazm dowodzi, że potraficie postawić pracę zespołu na nogi. Bardzo dobrze wykorzystaliście możliwości zdobycia funduszy na zakup sprzętu sportowego.

Zrobiliście jednak poważny błąd, przeznaczając wszystkie pieniądze na buty piłkarskie. Wiecie chyba, że wyposażenie dla piłkarzy jest kosztowne. Za te pieniądze moglibyście z powodzeniem zakupić większą ilość takiego sprzętu jak kostiumy sportowe do gry w siatkówkę czy koszykówkę, trampki, tenisówki, kule, dyski, oszczepy, granaty itp. Stojaki do skoków i tor przeszkód możecie zbudować własnymi siłami i bez pomocy fachowców. Wystarczy przeglądnąć uważnie pisma sportowe. Tam znajdziecie wskazówki jak należy przystąpić do tego rodzaju pracy.

Musicie pamiętać, że w Sławoborzu są również dziewczęta, które na pewno zechcą uprawiać sport. Może nawet pomagają Wam one w pracach organizacyjnych, w zbieraniu złomu, organizowaniu zabaw, czy występów artystycznych.

Nie możecie więc przeznaczać wszystkich pieniędzy na zakup butów piłkarskich. Zaopiekujcie się swymi koleżankami i udostępniajcie im w jak najszerszym zakresie sprzęt sportowy. Starajcie się, aby Wasz LZS rozwijał się wszechstronnie, a potem dopiero przystąpcie do założenia sekcji piłkarskiej. Pamiętajcie, że sport to nie tylko piłka nożna, oraz, że Wasze koleżanki też chcą grać w siatkówkę, skakać, biegać i w ogóle — uprawiać sport w pełnym tego słowa znaczeniu.

Dziękujemy za list i życzymy jak najlepszych wyników w pracy.

Redakcja.

Do Rady Wojewódzkiej LZS:

Prosimy o jak najszybszy rozdział sprzętu sportowego jaki rada posiada w swych magazynach. Nie wolno gromadzić sprzętu i czekać z jego rozdziałem całymi miesiącami. Młodzież wiejska chce uprawiać sport, i czeka na sprzęt który jest przecież dla nich przeznaczony, jest jej własnością.

Zima w Tatrach



Na zdjęciu: Fragment Doliny Kościeliskiej.
(Foto — CAF)

CWKS mistrzem Polski w hokeju

Na Torkacie zakończyły się VII powojenne mistrzostwa Polski w hokeju. Tytuł mistrza zdobył po raz trzeci z kolei CWKS a wicemistrzem została Unia wyprzedzając Górnika lepszym stosunkiem bramek. Czwarte miejsce zajęła Gwardia.

W ostatnim dniu rozgrywek finałowych CWKS po emocjonującej walce pokonał Górnika 5:2 (0:1, 1:1, 4:0), bramki dla zwycięzców zdobyli: Jeżak, Maselko, Chodakowski, Bromowicz i Nowak po jednej, a dla Górnika Gansiniec i Wróbel II.

Przez dwie tercje zespołem lepszym był Górnik, który narzucił bardzo ostre tempo i walczył z niezwykłą ambicją. Górnicy mieli szczególnie w pierwszej tercji szereg okazji do zdobycia bramek jednak Gansiniec i bracia Wróblowie kilkakrotnie nie potrafili skierować krążka do pustej bramki.

Rozstrzygnięcie meczu przyniosła trzecia tercja, w której zdecydowanie przeważali wojskowi. Ostatnie minuty gry należały znów do Górnika, ale wynik 5:2 nie uległ już zmianie.

Ostatnie spotkanie mistrzostw rozegrane między Unią a Gwardią zakończyło się wysokim zwycięstwem Unii 14:3 (1:1, 6:0, 7:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Lewacki 3, Csorich 3, Burda 3, Gosztyla 3, Kurek oraz Prorok po jednej, dla Gwardii — Dziuban 2 i Wiśniewski 1.

Po rozegraniu spotkania Unia — Gwardia odbyła się uroczystość zakończenia mistrzostw, podczas której CWKS otrzymał puchar za zdobycie mistrzostwa a Unia za wicemistrzostwo.

Końcowa tabela rozgrywek finałowych przedstawia się następująco: 1) CWKS — 3 gry, 6 pkt. st. br. 21:8, 2) Unia — 3 gry, 3 pkt. st. br. 21:14, 3) Górnik — 3 gry, 3 pkt. — 11:10, 4) Gwardia — 3 gry, 0 pkt. 7:28.

Botwinnik zdobył tytuł szachowego mistrza ZSRR

Dogrywka odłożonej ostatniej VI partii meczu szachowego o tytuł mistrza ZSRR rozgrywanego między Botwinnikiem i Tajmanowem zakończyła się w 42 posunięciu wynikiem remisowym.

Tak więc szachowe mistrzostwo ZSRR zdobył po raz siódmy mistrz świata Michał Botwinnik. W turnieju o mistrzostwo Związku Radzieckiego, rozegranym w grudniu ub. roku Botwinnik i Tajmanow uzyskali jednakową ilość punktów. W decydującym meczu (6 partii) Botwinnik wygrał z Tajmanowem 2 partie przegrywając 1 i 3 remisując.

Michał Botwinnik urodzony w 1911 roku rozpoczął grać w szachy mając 13 lat. Po raz pierwszy tytuł mistrza ZSRR zdobył w 1931 roku. W czasie swej bogatej w sukcesy kariery szachowej, zdobył on kolosalne doświadczenie, które pozwoliło mu opracować kilka doskonałych dzieł literatury szachowej.

Zawody narciarskie

W dniu zawodów, podmiejskie pociągi podobne są do transportów narciarskich. Wagony wypełnione nartami. Wszędzie tylko narty i narty; w przejściach, przy ścianach, na półkach i na podłodze. Na start jadą nie tylko zawodnicy, ale i kibice.

Kibic narciarski — to specjalnego rodzaju miłośnik sportu. Ażeby obserwować biegi długodystansowe musi przenosić się z miejsca na miejsce wzdłuż całej trasy. Ponieważ długie biegi po głębokim śniegu są bez nart zupełnie niemożliwe, kibice wcześniej zapoznają się z trasą i numerami zawodników i pędzą w te miejsca, gdzie walka może być najbardziej zawzięta, gromadzą się na najtrudniejszych odcinkach zjazdowych i przy najbardziej ostrych wirażach. Tam oczekują na swych ulubionych zawodników, a następnie przechodzą na inne miejsca, by nie przepuścić żadnych ciekawych momentów. Dlatego też przy liście zawodników biorących udział w biegu na 18 km było niemniej ludno niż w pociągach.

Start narciarski ma swoje osobliwości. W biegach start zajmuje minimalną cząstkę — jeden moment. Wystrzał sędziego i wszyscy zawodnicy ruszają naprzód. W sporcie narciarskim start z zasady jest inny. Zawodnicy startują w odstępach półminutowych. W zawodach tych brało udział 180 narciarzy i dlatego start trwał 90 minut.

Mogłoby się wydawać, że głęboki śnieg utrudniał widzom drogę, a długi czas startu — obserwację zawodów. Kibice prócz nart zaopatrzeni są w stopery, dlatego doskonale orientują się w zawodach i nieomylnie potrafią przewidzieć czołowych zawodników.

Nazwiska ważniejszych pretendentów do zwycięstwa są dobrze znane amatorom narciarstwa, którzy przed startem zebrali się przy spisach z numerami uczestników. Co chwilę padają pytania: „Jaki numer ma Oliaszew? A Matiuszenkow? A Borym bierze udział?"

Zawodnicy ci przez kilka lat z rzędu odnosili zwycięstwa, wszyscy więc spoglądają zdziwionym wzrokiem, gdy jakiś młody człowiek w lekkiej flanelowej bluzie i czapeczce narciarskiej, dziarsko nasuniętej na bakier niecierpliwie pyta. — A gdzie Kolczyn? Paweł Kolczyn? Jaki numer?

Jakieś nowe nazwisko nieznane dla ogółu, a młodzieniec wypytuje jeszcze o inne, również obce.

— Kuźniecow ma numer dwieście drugi — mówi wpisując to do notesu. Bułakow sto czterdzieści dwa.

— Kto to jest? — Młodzież ze zbiorowej? — pyta drugi chłopak i dodaje z zachwytem: — No, zdrowo jadą — dodadzą dziś werwy tym zasłużonym!

...Trzech młodych zawodników — Kolczyn, Kuźniecow Bułakow po raz pierwszy weszli do reprezentacji kraju i biorą udział w zawodach razem ze sławami narciarskimi ubiegłej zimy. Niespodzianie dla wszystkich — mocno postanowili zdobyć pierwsze miejsca.

Władymir Bułakow zwyciężył znanego narciarza Walentina Matiuszenkowa tylko o 30 sekund. Paweł Kolczyn uzyskał trzecie miejsce mając gorszy czas od Matiuszenkowa o 45 sekund. Czwarte miejsce zajął młody zawodnik Michał Miziukajew.

Równie poważne sukcesy osiągnęli młodzi narciarze w biegu na 30 km, gdzie Aleksiej Kuźniecow zdobył szóste miejsce.

Odnalezienie młodych zawodników w masie innych nie sprawiało specjalnych trudności, gdyż każdy z nich miał na piersiach swój numer. Koło niewysokiego chłopca w granatowym swetrze stało już dużo ludzi. Na bluzie jego widnieje numer „51". To Paweł Kolczyn. Zebrani interesują się od kiedy uprawia narciarstwo i w jakich zawodach brał dotąd udział.

Paweł Kolczyn wyraźnie zmieszany niespodziewanym zainteresowaniem, odpowiada, że ma dwadzieścia dwa lata, że na nartach zaczął jeździć w Jarosławiu, gdy był jeszcze w szkole, a następnie w Instytucie Wychowania Fizycznego.

W roku ubiegłym wygrał z Matiuszenkowem. — Widać, że chłopak jest onieśmielony tym, iż nie ma o czym opowiadać. Jego kariera sportowa dopiero zaczyna się, a w biografii wypełniona jest na razie pierwsza strona.

To właśnie wywołuje wielką sympatię otoczenia i gdy Kolczyn przed startem zakłada narty — życzą mu wszyscy zwycięstwa.

Zaczynają startować numery początkowe. Zawodnicy stoją w oczekiwaniu swej kolejki.

Obok sędziego zatrzymał się mały, pyzaty chłopiec z widocznym numerem „22". To Aleksiej Kuźniecow, który również wzbudził duże zainteresowanie publiczności. Kuźniecow jest rówieśnikiem i przyjacielem Kolczyna. Wychował się w kołchozie im. Timiriaszewa. Kołchoz ten słynie z dobrych narciarzy. Stamtąd właśnie pochodzi Polina Gostincewa, jedna z czołowych narciarek. Teraz poznajemy jej wychowanka Aleksieja Kuźniecowa.

Obecnie zwrócone są na niego oczy wszystkich widzów i sędziów. Nabierając szybkiego rozmachu lekko uchodzi naprzód wymachując swobodnie kijkami. A za nim śpieszą z boku liczni kibice. Nie brak wśród nich i ludzi starszych, dla których narty są ulubionym wypoczynkiem. Jest też i grupa młodzieży wraz ze swymi trenerami, którzy jadą wzdłuż trasy, aby poznać technikę i taktykę najlepszych zawodników. Śpieszą również z plecakami przedstawiciele klubów sportowych, przyjaciele i koledzy zawodników, aby na trudnych odcinkach trasy dać im się coś napić i powiadomić ich o czasie, jaki dotychczas uzyskali.

Przed naszymi mistrzami stoi obecnie jedno zadanie — wykazanie najlepszej orientacji i szybkości. Muszą starać się, by przebiec 18 km w ciągu jednej godziny, a 50 km w trzech godzinach. Wynik taki nie każdy potrafi osiągnąć, na przykład Matiuszenkowi tylko raz udało się przebiec 50 km w 2 godz. 59 minut i do tej pory nikt nie może mu w tym dorównać. Najlepszy wynik w biegu na 18 km miał Fedor Terentiew — 1 godz. 1 min.

Do tego, aby uzyskać dobre wyniki, aby rozwinąć maksymalną szybkość — prowadzi tylko jedna droga: doskonalić technikę, opanować strome podejścia, strome zjazdy, lasy i pola.

Zawodnicy od samego startu rozwijają wielką szybkość. Szybko pokonują góry, ostre zjazdy, z całych sił odpychając się kijkami.

Na każdym odcinku muszą stosować inną technikę jazdy, najbardziej odpowiednią. Na wielkiej przestrzeni rozpala się zacięta walka, którą śledzą miłośnicy sportu.

Za Aleksiejem Kuźniecowem i Pawłem Kolczynem podążają groźni przeciwnicy: Terentiew, Matiuszenkow i Oliaszew. Jednak nie zraża to młodych. Na trzynastym kilometrze Kolczyn ma najlepszy czas, a kibice krzyczą z całych sił: „Wyprzedziłeś Matiuszenkowa o 18 sek.!"

W tym czasie ze startu ruszają nowi zawodnicy: Smirnow, Bułakow i Borym.

Na starcie pozostaje coraz mniej zawodników i widzów, którzy stopniowo rozchodzą się po trasie, ale gdy tylko zbliża się do finiszu kilku pierwszych zawodników — widzowie zjawiają się znów.

Z daleka ukazała się drobna, zgrabna chłopięca postać, która przybliżała się do mety coraz szybciej.

— Kto to? — Teraz już można rozpoznać numer — to Aleksiej Kuźniecow, który wystartował jako dwudziesty drugi, a pierwszy finiszuje. Uzyskany czas — 1 godz. 10 min. 33 sek.

Następny finiszuje Paweł Kolczyn. Stopery pokazują 1 godz. 7 min. 58 sek.

Matiuszenkowi nie udało się zwalczyć młodego przeciwnika. Tym razem przegrał. Tylko Oliaszew uzyskuje lepszy wynik — 1 godz. 6 min. 58 sek.

Paweł Kolczyn zajął drugie miejsce.

Tak zakończyły się pierwsze zawody w nowym sezonie zimowym.

Przed nami jednak wiele jeszcze ciekawych spotkań i na pewno nieraz jeszcze pojawią się nowe nazwiska młodych zawodników.

W. Wiktorow
(„Ogoniok")